

ILE JEST NAUKI W NAUCE?

Hubert Izdebski

ILE JEST NAUKI W NAUCE?

Hubert Izdebski

MONOGRAFIE

Zamów książkę w księgarni internetowej

profinfo.pl
księgarnia internetowa

Stan prawny na 15 maja 2018 r.

Recenzenci

Prof. dr hab. Michał Jaskólski

Prof. dr hab. Janusz Trzcíński

Wydawca

Małgorzata Stańczak

Redaktor prowadzący

Joanna Ołówek

Opracowanie redakcyjne

Aleksandra Zienkiewicz-Nałęcz

Ilustracja na okładce

DebraMillet/iStock

Łamanie

Wolters Kluwer Polska

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

prawolubni


SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ
Więcej na www.legalnakultura.pl
POLSKA IZBA KSIĄŻKI

© Copyright by

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2018

ISBN 978-83-8124-745-0

ISSN 1897-4392

Dział Praw Autorskich

01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33

tel. 22 535 82 19

e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl

www.wolterskluwer.pl

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	7
Część pierwsza	
Naukowość nauk prawnych	21
Część druga	
Społeczne funkcjonowanie naukowości w dobie ponowoczesnej	99
Część trzecia	
Nauka i naukowość – rozważania ogólne	157
Zamiast zakończenia	227
Bibliografia	231
Wykaz aktów prawnych	255
Indeks osobowy	257

WPROWADZENIE

Gdy – na podstawie doświadczeń prawie półwiecza uprawiania działalności, jak sądzę, naukowej oraz prawie czterech dekad zajmowania się tą działalnością od strony organizacyjnej (poczynając od funkcji prodziekana wydziału do spraw naukowych, kończąc na funkcji sekretarza Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów, a niedawno przewodniczącego jednego z zespołów mających przygotować założenia nowych uregulowań sfery szkolnictwa wyższego i nauki, tzw. ustawy 2.0), ale też podobnego okresu uprawiania praktyki prawniczej – postanowiłem zebrać i usystematyzować, na ile jestem w stanie, wpływające z nich wnioski, tytuł zamierzonego opracowania narzucił się od początku.

Zajmując się na różne sposoby nauką i używając pojęcia „nauka” – w znaczeniu *science* (ale w jego szerszym rozumieniu, nie przeciwstawiającym sobie *science* i *lettres* czy *humanities*) bądź *Wissenschaft*, kwalifikowanej wiedzy¹ (na czym polega ta kwalifikacja, w oczywisty

¹ Występujący w różnych aktach prawnych, np. w ustawie z 30.04.2010 r. o zasadach finansowania nauki (Dz.U. z 2018 r. poz. 87) termin „nauka” nie ma, co nie pozostaje bez znaczenia dla prawnika, definicji legalnej w polskim prawie. W ustawie z 4.09.1997 r. o działach administracji rządowej (Dz.U. z 2017 r. poz. 888 ze zm.) dział „nauka” jest jedynym, którego zakresu nie określono bezpośrednio lub pośrednio, poza ogólnym stwierdzeniem „sprawy nauki, w tym badań naukowych i prac rozwojowych” (art. 18) – nawiązującym do rozróżnienia w ustawie o zasadach finansowania nauki badań naukowych (podstawowych, stosowanych i przemysłowych – wszystkich w ustawie zdefiniowanych) i (także zdefiniowanych) prac rozwojowych; w powołanej ustawie występuje również termin „działalność badawczo-rozwojowa” obejmujący badania naukowe i prace rozwojowe (art. 2 pkt 6), podkreślając jej twórczy charakter i podejmowanie w celu zwiększenia zasobów wiedzy oraz wykorzystania zasobów wiedzy do tworzenia nowych zastosowań. Definicje ustawy o zasadach finansowania nauki zostały literalnie

sposób będzie przedmiotem dalszego zainteresowania), a nie uczenia się lub uczenia kogoś, ani tym bardziej pouczeń lub wskazówek – trudno było nie dostrzec rozbieżności między jego zastosowaniem z jednej strony nie tylko w języku życia codziennego, lecz także w sensie instytucjonalnym (instytucje, ludzie nauki)² niekoniecznie uwzględniającym merytoryczny aspekt działalności, z drugiej strony w sensie uznania za uprawianie nauki określonych procesów i ich wyników z punktu widzenia kryteriów naukowości, przynajmniej wypracowanych na własny użytek tych, którzy dokonują takiej kwalifikacji.

Nauka w sensie instytucjonalnym stanowi istotną część nauki w sensie socjologicznym – wedle określenia Jana Woleńskiego, profesora filozofii, ale doktora i doktora habilitowanego z zakresu teorii prawa – odróżnianą od nauki w sensie metodologicznym, którą bardziej będzie się łączyć z kryteriami naukowości, w szczególności kryterium racjonalności epistemologicznej³. Naukowość (*scientificity, scientificité, Wissenschaftlichkeit*) natomiast, jak zaznacza Patti Lather, amerykańska przedstawicielka pedagogiki feministycznej i badań jakościowych, a nie tylko modnych przez wiele dekad badań ilościowych, jest niczym innym jak treścią „konstituowania nauki jako nauki” (*the constitution*

powtórzone w art. 4a ustawy z 15.02.1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz.U. z 2017 r. poz. 2343 ze zm.). W projekcie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, tzw. ustawy 2.0 (wniesionym przez Radę Ministrów do Sejmu 5.04.2018 r. – druk Sejmu VIII kadencji nr 2446) także nie ma definicji nauki, a niezdefiniowana w nim wprost działalność naukowa obejmuje badania naukowe (podstawowe i aplikacyjne), prace rozwojowe oraz twórczość artystyczną (jedyną, co do której jest wskazany element twórczości, choć działalność artystyczna może też polegać na działaniu odtwórczym w sztuce).

² Por. układ i zawartość bazy „Nauka-polska.pl”. Rozumieniu temu odpowiada w dużej mierze angielskojęzyczny termin *academia* określający społeczność ludzi nauki (akademików), który wszedł do obiegu w latach pięćdziesiątych XX w. – poprzedzony przez występujący od połowy XIX w. termin *academe* określający środowisko wyższych poziomów szkolnictwa, w szczególności uniwersytetów.

³ Por. J. Woleński, *Dwa pojęcia nauki: metodologiczne i socjologiczne*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 2009, t. 9, s. 168 i n. Autor ten nawiązuje do dwupodziału punktów widzenia w badaniach nad nauką przedstawionego przez M. i S. Ossowskich: naukę jako zjawisko ze sfery kultury (perspektywa antropologiczna) oraz naukę jako drogę do poznania świata (perspektywa epistemologiczna) – M. Ossowska i S. Ossowski, *Nauka o nauce* [w:]: S. Ossowski, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1967, s. 91 i n.

of science as science)⁴. Naukowość – konstytuującą naukę w sensie metodologicznym – można zarazem traktować jako rodzaj miary spełniania przyjmowanych kryteriów o charakterze metodologicznym.

Nauka, co można uznać za dziedzictwo dziewiętnastowiecznego pozytywizmu i scjentyzmu, ale i ideologii „socjalizmu naukowego” i wiary (jeszcze przed półwiecza), że „żyjemy w czasie cywilizacji naukowej”⁵, występuje jako istotny element argumentacji i tym samym punkt odniesienia, a nierzadko i podstawa, najróżniejszych przejawów publicznie ukierunkowanej działalności. Dotyczy to także sfery publicznego finansowania nauki, w której „króluje zbiurokratyzowana ideologia Oświecenia, pozytywizm i scjentyzm (parametryzacja, scjencjometria)”⁶ – i, co więcej, trudno już sobie wyobrazić, by w dającym się przewidzieć czasie mogło być inaczej. Z drugiej strony, modny, przynajmniej do niedawna, prąd postmodernizmu, uznający równorzędność różnych „narracji”, przyczynił się do rozmycia przyjmowanych wcześniej kryteriów naukowości.

Rozmycie to ma jednak jeszcze inną, poważniejszą przyczynę. Są nią dokonujące się od kilku dekad, przyspieszone przez próby wdrażania neoliberalnej koncepcji *New Public Management*, a w ich ramach przejścia od uniwersytetu tradycyjnego do „uniwersytetu przedsiębiorczego”, zmiany w sposobie traktowania – przez władze publiczne, ale i przez społeczeństwo – działalności naukowej wraz z tradycyjnie ściśle z nią związanym nauczaniem uniwersyteckim, i w ogóle traktowanie działalności intelektualnej. Obecnie występująca „postprawda” – i do tego przedstawianie „faktów alternatywnych” (choć, trzeba podkreślić, nie są one wytworem środowiska naukowego) – występują w ścisłym związku z różnego gatunku populizmem, a ten daje się w dużym stopniu sprowadzić do odrzucania tradycyjnych elit i autorytetów, w tym autorytetu nauki i tych, którzy tworzą naukę. Odrębną, choć nie w pełni, kwestię

⁴ P. Lather, *Engaging Science Policy: From the Side of Messy*, New York–Washington 2010, s. 59.

⁵ O. Ballweg, *Science, Prudence et Philosophie du Droit*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 1965, t. 51, s. 547.

⁶ W. Wójcik, *Dwie drogi krytyki neopozytywizmu*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne” 2015/1, t. 10, s. 61.

stanowi funkcjonowanie „paranauki” i „pseudonauki”, która, odrzucona przez środowisko naukowe (a ściślej, znaczącą większość tego środowiska), wcale nie musi być uznawana za nienaukową w szerszych kręgach społecznych. Coraz częstsze jest, jak się wydaje, instrumentalne powoływanie się na naukę, również w celu czysto manipulacyjnym, w najróżniejszych aspektach i kontekstach, w tym w kontekście polityki oraz w kontekście reklamy i marketingu.

Nauka, rozumiana instytucjonalnie i kadrowo, stanowi zarazem istotny sektor zatrudnienia, w skali światowej (w 2013 r. według danych UNESCO było w przeliczeniu na pełne etaty ponad 7,8 mln naukowców, tj. o 21% więcej niż w 2007 r., czyli 0,1% ludności całego świata) i w skali państw rozwiniętych (1,82 mln w Unii Europejskiej w 2015 r., o 32,2% więcej niż w 2005 r. – więcej niż w Chinach i niż w USA). Szacuje się, że obecnie żyje do 90% kiedykolwiek działających naukowców – tyle że niekoniecznie można ich nazywać uczonymi⁷. W 2006 r. w skali światowej opublikowano 1,3 mln artykułów w recenzowanych czasopismach naukowych, których miało być 23.700⁸, a w 2010 r. opublikowano już 1,4 mln artykułów – wzrost od 2000 r. do 2010 r. wyniósł 40%⁹. Naukę instytucjonalnie ma uprawiać tylko w Polsce znacznie ponad 100 tysięcy osób¹⁰ (więcej niż służy w Policji czy w siłach zbrojnych, mniej więcej tyle, ile jest w korpusie służby cywilnej), zatrudnionych w ponad 1600 jednostkach naukowych (liczba ta odpowiada połowie gmin polskich), autorów ponad 10.000 książek naukowych rocznie¹¹, mogących pub-

⁷ A. Kobylarek, *Uniwersytet wobec konieczności paradygmatycznej zmiany*, Wrocław 2016, s. 63 i n.

⁸ S. Rawat i S. Meena, *Publish or Perish. Where Are We Heading?*, „Journal of Research in Medical Sciences” 2014/2 (19), s. 88; <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3999612/> (dostęp: 22.09.2017 r.).

⁹ I. Oransky i A. Marcus, *Two Cheers for the Retraction Boom*, „The New Atlantis” 2016/49, s. 41.

¹⁰ „Na uczelniach i w nauce polskiej pracuje 114 tys. naukowców”, www.nauka.p/aktualnosc-ministerstwo/polskie-uczelnie-i-nauka-2007-2015-podsumowanie-dzialan-ministerswo-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego.html (dostęp: 22.09.2017 r.).

¹¹ Według definicji Biblioteki Narodowej książki naukowe to „książki wyróżniające się posiadaniem aparatu naukowego, rozwiniętych przypisów i bibliografii oraz występowaniem nazwisk recenzentów na stronie redakcyjnej” – pisane „przez naukowców dla naukowców, studentów i osób szczególnie zainteresowanych tematem” („Ruch Wydawniczy

likować owoce swoich badań naukowych w ponad 2.000 czasopism kwalifikowanych jako naukowe¹².

Towarzyszy temu narastanie przeciętnie niskiego poziomu twórczości naukowej. Zasada *publish or perish* – znana od co najmniej 75 lat¹³, lecz w związku z ogólnymi zmianami w organizacji i funkcjonowaniu nauki rozpowszechniona w ciągu ostatnich dwóch dekad, a u nas raczej w ciągu ostatniej dekady – wręcz zmusza do maksymalizacji już nie tyle twórczości, ile „produkcji” naukowej, co nie może nie odbić się na jakości (stąd są podstawy, by mówić o „zaśmiecaniu świata nadprodukcją naukową lub raczej pseudoprodukcją”¹⁴), a ma także takie skutki uboczne w postaci różnego rodzaju postaci nieuczciwości naukowej.

Wszystko to oznacza potrzebę refleksji na temat cech mnożącej się „produkcji naukowej”, pozwalających na przypisanie albo odmówienie naukowości istotnej części „produktów”. Zajmując się tymi kwestiami, będę starał się, w miarę możliwości, czynić to zarazem na szczeblu niższym i przez to bardziej praktycznym niż szczebel ogólnej refleksji ze sfery filozofii nauki, która, zwłaszcza od wystąpienia Karla Poppera, usiłuje na nowo określić istotę nauki we współczesnym świecie, a tym bardziej ze sfery filozofii w ogóle, w której poszukuje się istoty wiedzy od czasów nawet poprzedzających Sokratesa¹⁵.

w Liczbach” 2016, t. 63, *Książki*, oprac. O. Dawidowicz-Chymkowska, Warszawa 2017, s. 12). Książek takich, stanowiących ponad 1/3 całej produkcji książkowej, odnotowano: 11.762 w 2013 r., 11.437 w 2015 r. i 11.529 w 2016 r. – w 2012 r. było ich nawet ponad 16.000 (przy zbliżaniu się w połowie lat 90. do 5000). Odrębną kategorię stanowią książki popularnonaukowe (ok. 6% produkcji książkowej).

¹² Biblioteka Narodowa odnotowała w 2015 r. 2.038 czasopism naukowych, jednakże wobec 2.330 w 2012 r. (periodyki naukowe to recenzowane pisma poświęcone jednej bądź wielu dyscyplinom badawczym, gromadzące artykuły opatrzone pełnym aparatem naukowym („Ruch Wydawniczy w Liczbach” 2015, t. 62, *Periodyki*, oprac. O. Dawidowicz-Chymkowska, Warszawa 2016, s. 14) – w tym 1531 czasopism punktowanych wedle punktacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Stanowiło to około 30% całej liczby periodyków wydawanych w Polsce.

¹³ E. Garfield, *What Is the Primordial Reference for the Phrase ‘Publish or Perish?’*, „The Scientist” 1996/12, t. 10, s. 11–12.

¹⁴ A. Kobylarek, *Uniwersytet...*, s. 57.

¹⁵ W tym ostatnim zakresie – por. A. Pacewicz, *O „klasyczności” klasycznej koncepcji wiedzy* [w:] *Wiedza*, red. D. Leszczyński, Wrocław 2013, s. 9 i n. oraz kolejne opracowania

Mam cel nie tylko i nawet nie tyle czysto poznawczy, ile, mam nadzieję, praktyczny, przy wykorzystaniu wskazanych na samym początku doświadczeń, starając się uczestniczyć tym samym w debacie na temat nie tylko ogólnego stanu nauki, lecz także stanu nauki w naszym kraju. Debata ta rozwinęła się w ramach przygotowywania materiałów do projektu „ustawy 2.0” (w tych ramach, jak to zostało zasygnalizowane, kierowałem jednym z trzech zespołów opracowujących założenia do projektu tej ustawy¹⁶), a sporządzony w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego projekt ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, przedstawiony w pierwszej wersji we wrześniu 2017 r.¹⁷ i poddany konsultacjom społecznym, w drugiej wersji w styczniu 2018 r.¹⁸ i ostatecznie uchwalony przez Radę Ministrów i wniesiony do Sejmu w dniu 5.04.2018 r., stanowi sam w sobie zachętę do refleksji nad sposobem zwiększenia udziału nauki w sensie przedmiotowym (czyli w istocie naukowości, którą dzisiaj nazywa się coraz częściej, w ślad za standardami międzynarodowymi, ale raczej tylko z punktu widzenia finansowania badań, doskonałością naukową¹⁹) w nauce w sensie instytucjonalnym i podmiotowym, kadrowym. Trudno będzie zatem nie nawiązywać w określonych miejscach do treści tego projektu.

Jest oczywiste, że nie jako pierwszy sformułowałem pytanie „ile nauki w nauce?”. Pytanie to można zadawać w różny sposób. Ograniczając

w tym wydawnictwie zbiorowym.

¹⁶ Por. *Propozycja założeń do ustawy regulującej system szkolnictwa wyższego*, oprac. H. Izdebski i in., Warszawa 2017, www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2017_02/C17dd3c7cfe81502018f283981568f1b.pdf (dostęp: 12.09.2017 r.). Owocem prac pozostałych dwóch projektów były opracowania: M. Kwiek z zespołem, *Projekt założeń do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym*, Poznań 2016, oraz *Plus ratio quam vis consuetudinis. Reforma nauki i akademii w Ustawie 2.0. Projekt założeń do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym*, red. A. Radwan, Kraków 2017.

¹⁷ <https://legislacja.rclgov/docs//2/1230102/12458862/dokument309033.pdf> (dostęp: 31.01.2018 r.).

¹⁸ irsw.pl/projekt-ustawy-prawo-o-szkolnictwie/ (dostęp: 31.01.2018 r.).

¹⁹ Por. np. C. Sunkel, *Excellence and the New Social Contract for Science. In Search for Scientific Excellence in Changing Environment*, EMBO Reports 2015/5, t. 16, s. 553–556. Należy jednak zasygnalizować krytykę samego pojęcia „doskonałość” przedstawioną przez B. Readingsa, *Uniwersytet w ruinie*, Warszawa 2017 (w tym uwagę: „doskonałość ustanawia tylko jedną granicę – tę, która chroni nieograniczoną władzę biurokracji” – s. 58).

się już tylko do czasów nam bliskich, pośrednio musieli je zadawać ci, którzy zastanawiali się nad tym, jak „unaukowiec” uprawiane przez siebie dyscypliny czy specjalności badawcze, wyrażając tym samym przekonanie o ich niedostatecznej naukowości. W 1967 r. o problemie unaukowania etyki pisała Ija Lazari-Pawłowska²⁰ (przywołując przy tym pogląd Marii Ossowskiej z 1947 r.): „na naukowość składa się zespół własności, które dają się stopniować i jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli nie można etyki uczynić nauką, to można w każdym razie ją unaukować”²¹. Przez unaukowanie rozumiała ona „dociągnięcie do określonych wzorów formalnych” w zakresie formułowania i uzasadniania wypowiedzi swoistych dla danej dyscypliny, ale także wprowadzenie określonych treści, którym przypisze się cechy naukowości. Zarazem zaznaczyła, że z punktu widzenia metodologicznego etyka normatywna nie powinna być zaliczona do rzędu nauk – choć pojęcie nauki można rozumieć różnie; przytoczyła przy tym wypowiedź Tadeusza Kotarbińskiego, zgodnie z którą „nauką jest wszelka całość, godna tego by być przedmiotem nauczania intelektualnego w szkolnictwie wyższym i dopiero w szkolnictwie wyższym, w charakterze odrębnej specjalności”²².

Pytania, na ile albo czy w ogóle jest nauką, stawia się wobec wielu innych dyscyplin i specjalności: teologii²³, zarządzania²⁴, czy, najdokładniej omawianego w niniejszej książce, prawa²⁵ (co do tego ostatniego jedni

²⁰ I. Lazari-Pawłowska, *Problem unaukowania etyki*, „Etyka” 1967/2, s. 77.

²¹ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1947, s. 35.

²² T. Kotarbiński, *Mysli o nauce [w:] tegoż Sprawność i błąd. Z myślą o dobrej robocie nauczyciela*, Warszawa 1960, s. 47.

²³ Por. np. D. Munchin, *Is Theology a Science? The Nature of the Scientific Enterprise in the Scientific Theology of Thomas Forsyth Torrance and the Anarchic Epistemology of Paul Feyerabend*, Leiden–Boston 2011. Pytanie to m.in. postawił także L. Nowak, *Metodologiczne kryterium demarkacji i problem statusu teologii*, „Nauka” 2004/3, udzielając oryginalnej odpowiedzi: teologia wraz z prawoznawstwem, krytyką literacką czy krytyką sztuki znajduje się „w pasie nieostrości między nauką a innymi działaniami kultury duchowej człowieka”, jako dyscyplina w praktyce rozpięta między nauką a ideologią (s. 135).

²⁴ E.J. Damke, S.A. Walter i E.D. da Silva, *A administração una ciência? Reflexões epistemológicas acerca de sua científicidade*, „Revista de Ciências de Administração” 2010/112 (28), s. 127–146.

²⁵ Por. M.C. Roos, *Is Law Science?*, „Potchefstroom Electronic Law Journal PER/PELJ” 2014/4, t. 17, s. 1392; <http://dx.doi.org/10.4314/pelj.v17i4.06> (dostęp: 24.10.2017 r.) – z odpowiedzią, że to zależy od konkretnej aktywności.

mogą twierdzić, że naukowość może pozostawać jedynie marzeniem profesorów prawa²⁶, inni wyrażają „głębką troskę o nawet same warunki stwarzające możliwość nauki prawa”²⁷, a jeszcze inni z satysfakcją dostrzegają oznaki „unaukowiania” akademickich studiów nad prawem²⁸) – poza zakresem bezpośredniego zainteresowania pozostawi się jednak historiozofię czy naukę o cywilizacji²⁹, ze względu na brak ich szerszego uznania za dyscypliny naukowe w znaczeniu faktycznym, pomijając już formalną klasyfikację dyscyplin naukowych. Odpowiedzi na tego rodzaju pytania są różne (bo, jak dowodzi tego choćby powołana wypowiedź Tadeusza Kotarbińskiego, mogą występować różne rozumienia naukowości) zarówno w ogóle, także ze względu na bardziej metodologiczne albo bardziej socjologiczne rozumienie nauki, jak i w odniesieniu do poszczególnych dyscyplin czy specjalności.

Zgadzać się z Janem Woleńskim, gdy twierdzi on, że pełne pogodzenie ze sobą obydwóch sensów nauki: metodologicznego i socjologicznego nie jest możliwe³⁰, już przez to pośrednio stawia się pytanie – ile nauki (i naukowości) w sensie metodologicznym jest w nauce w sensie socjologicznym (a to nauka w tym drugim sensie występuje w przestrzeni publicznej). Szczególnym sposobem zadawania pytania o naukowość w nauce jest, wskazujące na troskę o zachowanie etosu badacza, narastające zainteresowanie zjawiskiem nieuczciwości naukowej, w tym oszustwa naukowego w różnych jego postaciach, coraz częściej ujawnianego, ale i zapewne coraz częściej występującego, zwłaszcza jako uboczny skutek realizowania zasady *publish or perish*.

²⁶ R.M. Kiesow, *La science à la barre*, „Socio. La Nouvelle Revue des Sciences Sociales” 2014/3, s. 201.

²⁷ O. Jouanjan, *De la vocation de notre temps pour la science du droit. Modèles scientifiques et prevue de la validité des énoncés juridiques*, „Revue Européenne des Sciences Sociales” 1993/128, t. 91, s. 129.

²⁸ „Scientification of legal scholarship” - Th.S. Ulen, *A Nobel Prize in Legal Science: Theory, Empirical Work, and the Scientific Method in the Study of Law*, „University of Illinois Law Review” 2002, s. 897.

²⁹ Por. A. Modrzejewski, *Znaczenie nauki o cywilizacji w wyjaśnieniu współczesnych przemian globalnych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Cywilizacja i Polityka” 2008/6, s. 15 i n.

³⁰ J. Woleński, *Dwa pojęcia...*, s. 173.

Pytanie „ile nauki w nauce” zadał w 2008 r. Wiesław Sztumski, filozof i politolog o nastawieniu lewicowym i ekologicznym, który wcześniej mógł skonstatować, co zresztą nie jest dzisiaj w żaden sposób poglądem odosobnionym, a co ma znaczenie dla rozumienia istoty naukowości: „irracjonalność jest immanentną cechą współczesnego środowiska życia”³¹. Odpowiedź na nie rozpoczął od słów, z którymi nie sposób się nie zgodzić: „Jeszcze sto lat temu, kiedy triumfował racjonalizm i scjentyzm, dobrze wiadomo było, co jest nauka i czym różni się to, co naukowe, od tego, co nie. Jednak w ciągu drugiej połowy XX wieku ta wiedza uległa postępującej redukcji. Wraz z postępem naukowym coraz trudniej jest definiować naukę i wyznaczać linię demarkacyjną między wiedzą naukową a pozanaukową. W tym przejawia się pewien paradoks scjentyzmu: im bardziej rozwinięta nauka, tym mniej o niej wiemy. I to na dodatek, odkąd powstała specjalna subdyscyplina nauki o nauce, w ramach której rozwija się naukoznawstwo”³². Odrębną kwestią jest to, na ile można zgodzić się ze – skrótową bardzo – odpowiedzią tego autora. Książka stanowi próbę mojej własnej odpowiedzi.

Pytanie pozornie zbliżone do pytania W. Sztumskiego zadał amerykański antropolog H. Russell Bernard (ur. 1940) w wykładzie z okazji wyboru na członka Narodowej Akademii Nauk USA, zatytułowanym *Nauka w naukach społecznych*³³. Faktycznie jednak było to pytanie inne – dotyczące fundamentalnej kwestii jedności nauki, mianowicie związków między *science* w znaczeniu węższym a naukami społecznymi. Jak podniósł powołany autor, „niedawne badanie opinii publicznej wykazało, że większość ludzi myśli o nauce jako technologii i inżynierii – lekar-

³¹ W. Sztumski, *Czy jesteśmy istotami coraz bardziej racjonalnymi?*, „Folia Philosophica” 2004, t. 22, s. 117. Filozof prawa B. Brożek nie bez racji zauważył, iż „wedle autorów podręczników i komentarzy do prawa cywilnego człowiek podejmuje decyzje w sposób wolny i racjonalny, czyli świadomie, rozważając wszystkie za i przeciw. Współcześni psychologowie czy neuronaukowcy, opierając się na wiedzy o funkcjonowaniu ludzkiego umysłu, uważają takie podejście za anachroniczne. Większość decyzji podejmujemy nieświadomie, bardziej pod wpływem emocji niż racjonalnych argumentów. Rzadko potrafimy je poddać racjonalnej refleksji” (*Kilka myśli o myśleniu* [w:] 25 rozmów na 25-lecie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, red. E. Marczuk, Warszawa 2016, s. 350).

³² W. Sztumski, *Ile nauki w nauce*, „Sprawy Nauki” 2008/10 (135), s. 21.

³³ *The Science in Social Science*, „Proceedings of the National Academy of Sciences in the United States of America” 2012/51, t. 109, s. 20796 i n.

stwa ratujące życie, komputery, podbój kosmosu, itd. Taka była istotnie obietnica twórców nowożytnej nauki w XVII stuleciu. O wiele mniej rozumie się, że nauki społeczne i behawioralne także stworzyły technologie i dzieła inżynierii, które przesądzają o naszym codziennym życiu. Obejmują one badanie opinii, marketing, zarządzanie, ubezpieczenia czy programy zdrowia publicznego”. Niemniej jednak, ponieważ podstawą idei scjentyzmu było upodobnienie nauk humanistycznych i społecznych do nauk ścisłych, czyli ich w określonym sensie unaukowanie, tak postawione pytanie wchodzi w skład przedmiotu niniejszej książki.

Oddając to, co jest należne, tym, którzy postawili pytanie „ile jest nauki w nauce?” w najróżniejszych formułach, chciałbym podjąć, na ile będę w stanie, próbę udzielenia na nie odpowiedzi – najpierw, nie mogąc całkowicie wyzwolić się od *backgroundu* prawnika – akademika i praktyka zarazem, odpowiedzi w odniesieniu do nauk prawnych, a ściślej nauki prawa, która, ze względu na nauczanie prawa od początku instytucji uniwersytetu, wydaje się w pełni odpowiadać definicji nauki Tadeusza Kotarbińskiego (część I). Następnie postaram się przejść, może nadmiernie odważnie, do nauk społecznych i ogółu nauk najpierw w aspekcie ich społecznego funkcjonowania (część II), by następnie poszukiwać cech pozwalających mówić o ich naukowości (część III).

Za rozpoczęciem rozważań od nauk prawnych mogłaby przemawiać także ich pozycja w tzw. produkcji literatury naukowej. Książki naukowe zakwalifikowane do grupy tematycznej „Prawo, administracja publiczna, pomoc i opieka społeczna, ubezpieczenia” (taką międzynarodową klasyfikację stosuje się w Bibliotece Narodowej) po raz kolejny w 2016 r. były najliczniejsze w porównaniu z innymi grupami³⁴, a z kolei naukowe czasopisma z tej grupy, choć nie najliczniejsze, miały najwyższe nakłady³⁵. Z drugiej strony, według danych z systemu POLON, od przez trzy i pół roku od 2014 r. na 1352 osoby, którym w ogóle nadano tytuł

³⁴ Było ich 1513 w 2016 r., por. „Ruch Wydawniczy w Liczbach” 2016, t. 63, *Książki*, tab. 4 i 5.

³⁵ Czasopisma z tej grupy (136 w 2015 r.) są na szóstym miejscu w ramach liczby czasopism w poszczególnych grupach tematycznych, przy czym zdecydowanie najwięcej jest czasopism medycznych.

profesora, i 238 nowych profesorów z obszaru nauk społecznych, do których zaliczone jest prawo, tytuły profesora nauk prawnych uzyskało jedynie 68 osób. Tym bardziej powinno być oczywiste, że argumenty liczbowe mogą mieć – jak w ogóle wszelka biblio- i scjencjometria – znaczenie najwyżej pomocnicze. Ważniejsza paradoksalnie może okazać się pewna, choć, jak postaram się wykazać, tylko w znacznym stopniu względna, nietypowość nauk prawnych, która długo powodowała nawet popularność tezy o „wyjątkowości prawa”³⁶ – przesadnej, mimo różnych, jak zobaczymy, wysiłków wielu prawników, a to ze względu na współczesny obraz nauki „heterogenicznej i polifonicznej”³⁷; można twierdzić, że w pluralizmie i polifonii nauka prawa wyprzedziła inne dziedziny i dyscypliny naukowe.

Dzięki, należy podkreślić, względnej jedynie nietypowości nauk prawnych, a ściślej nauki prawa, można, jak sądzę, łatwiej niż w odniesieniu do nauk uważanych za bliższe ideałów scjentyzmu zadawać pytanie: ile jest w niej i w nich nauki i, aby na nie odpowiedzieć, poszukiwać w różnym układzie zakresu znaczeniowego określenia „nauka”, także z punktu widzenia szeroko funkcjonującego terminu „prawda naukowa”. Bez tego wszelkie rozważania o naukowości czy, jeszcze mniej definiowalnej, bo w istocie nastawionej na porównania z wynikami innych zespołów i badaczy i wobec tego konkurencję, doskonałości naukowej, nie będą miały waloru ani teoretycznego, ani praktycznego. Nauka prawa może tym samym, jak sądzę, być przedmiotem *case study*, dzięki któremu będzie można przejść do podejmowania ogólnych kwestii nauki i naukowości w świecie współczesnym, a przede wszystkim we współczesnej Polsce.

Tak zarysowany przedmiot niniejszej książki oznacza, że literatura, która go dotyczy, musi przynależeć do wielu dziedzin, a tym bardziej dyscyplin nauki, może też być inter- i, co więcej, postdyscyplinarna³⁸,

³⁶ *Legal exceptionalism* – Th.S. Ulen, *A Nobel Prize in Legal Science*, s. 899.

³⁷ A. Kobylarek, *Uniwersytet...*, s. 70–71.

³⁸ Przez interdyscyplinarność można rozumieć prowadzenie badań (i przedstawianie ich wyników) w ramach jednej dyscypliny naukowej (dyscypliny wiodącej) – por. odnoszące się do doktoratów interdyscyplinarnych przepisy art. 14a ust. 6 i 8 ustawy z 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2017 r. poz. 1789), ale z uwzględnieniem problematyki i metod innej lub in-

a jednocześnie jest tak obfita, że praktycznie niemożliwa do pełnego opanowania. Mając tego świadomość, starałem się, z jednej strony, prowadzić jak najszerszą kwerendę w zasobach różnych bibliotek i przede wszystkim w zasobach dostępnych w internecie (z tego punktu widzenia najważniejsza okazała się baza JSTOR i dostęp do niej poprzez Bibliotekę Narodową w Warszawie), z drugiej strony – ograniczać się, poza źródłami i dziełami klasyków, do literatury najnowszej.

W konsekwencji książka ma pewien charakter postdyscyplinarny. Nie da zaliczyć się do metanauki, filozofii nauki ani nawet do, wskazującego na najszerszy swój zakres, naukoznawstwa, czy tym bardziej socjologii nauki czy polityki naukowej – i to nie dlatego, że pisał ją prawnik, bo nie da się jej też, mimo silnego elementu prawniczego, zaliczyć w całości czy w znaczącym stopniu do nauki prawa.

Mam świadomość tego, że postdyscyplinarność – która, jeżeli ma istotnie odnosić się do nauki, a nie być strywializowanym zastosowaniem części też postmodernizmu, nie może być rozumiana jako rezygnacja z tradycyjnych rygorów naukowych – wręcz zmusza, by mieć do niej stosunek ambiwalentny: z jednej strony ma implikacje negatywne, odchodzi bowiem od wielu, zapewne także godnych kontynuacji, elementów tradycji, z drugiej strony może być remedium na tradycyjne słabości poszczególnych dyscyplin, w tym dyscypliny prawa. Stąd, przy chęci na

nych dyscyplin, podczas gdy postdyscyplinarność oznacza, znacznie trudniejsze i przez to bardziej zawodne, poszukiwanie, przede wszystkim w naukach humanistycznych i społecznych, problematyki i metod rozwiązywania problemów w oderwaniu od formalnego czy praktycznego podziału na dyscypliny; w użyciu – rzadziej w praktycznym zastosowaniu – znajdują się również terminy „wielodyscyplinarność” (którą można uznać za kwalifikowaną interdyscyplinarność) i „transdyscyplinarność” (kwalifikowana postdyscyplinarność) – por. np. H. Hoffmański, *Od filologii narodowej do „interpolonistyki”?*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2012/1, s. 55 i n.; A. Kojder, *Postdyscyplinarność socjologii?* [w:] tegoż, *Pobocza socjologii*, Warszawa 2016, s. 11 i n.; K. Konecki, *Socjologia poza socjologią? Postdyscyplinarność z perspektywy socjologa. Dylematy socjologii w epoce późnej nowoczesności* [w:] *Spółczesność, edukacja, praca*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Łódź 2014, s. 193 i n.; A. Lietaud, *L'expérience de mutation de paradigme chez le chercheur. Esquisse de modélisation compréhensive des processus de des enjeux à l'oeuvre*, Saint-Denis 2017, s. 425 i n.; J. Potulski, *Współczesne problemy badawcze w politologii*, Gdańsk 2015, s. 32 i n.

tyłe holistycznego, na ile wydaje się to możliwe, podjęcia problematyki nauki i naukowości, mam poczucie niewyczerpania (niemożliwego do wyczerpania) przedmiotu, jak również dyskusyjności selekcji zagadnień oraz dyskusyjności wielu argumentów i tez. Chciałbym wyrazić wdzięczność Recenzentom – Profesorom: Michałowi Jaskólskiemu i Januszowi Trzcíńskiemu za Ich zrozumienie powyższych trudności, jakie napotykałem, a zarazem za Ich pełne życzliwości uwagi, które starałem się w miarę możliwości wykorzystać.

Książkę, skierowaną do szerokiego grona osób związanych z nauką, w tym naukę tworzących i uprawiających, dedykuję moim Uczniom – zarówno już obecnym w „akademii”, jak i do niej aspirującym, w szczególności doktorantom – których starałem się zachęcić i, jak mogę sądzić, zachęciłem do wykraczania poza formalizm prawniczy, ucząc się od nich jednocześnie w wielu materiach. Przede wszystkim dedykuję ją mojej Żonie, która od 50 lat wspiera mnie również w tym, co staram się zrobić w sferze nauki.

Warszawa, kwiecień 2018

Część pierwsza

NAUKOWOŚĆ NAUK PRAWNYCH

Ius est scientia aequi et iniqui, vel ars. Ars enim est eorum quae scientur.
Jacques Cujas-Cuiacius, cyt. za: J.P. Chazal, *Philosophie du droit et théorie du droit, ou l'illusion scientifique*, s. 204

Si l'on donne le nom de science à un discours savant articulé à un méta-discours réflexif et constitutif [...], la „science” du droit devient une denrée rare.

Olivier Jouanjan, *De la vocation de notre temps pour la science de droit*, s. 142–143

Magister prawa i doktor filozofii, adwokat, późniejszy profesor filozofii prawa i (przede wszystkim) prawa narodów w Uniwersytecie Jagiellońskim, Gustaw Roszkowski (1847–1915) zauważył, że „każdy niemal uczony i filozof odmiennie pojmował prawo i na tej różnicy zasadniczego pojęcia opierał cały swój system prawny”¹. Roscoe Pound (1870–1964), wieloletni dziekan wydziału prawa w Uniwersytecie Harvarda, syn sędziego i (co więcej niż rzadkie u prawników) doktor biologii, 60 lat po Roszkowskim pisał wprawdzie o trzech tylko znaczeniach terminu „prawo” – od reguł postępowania, będących również podstawą orzekania przez sądy, do porządku prawnego, ale jednocześnie podkreślał wewnętrzną złożoność każdego z tych znaczeń². Nieco tylko później niż

¹ G. Roszkowski, *O istocie i znaczeniu filozofii prawa*, Kraków 1871, s. 16.

² R. Pound, *Law and the Science of Law in Recent Theories*, „The Yale Law Journal” 1934/4, t. 43, s. 525 i n.

Pound, Hermann Kantorowicz (1877–1940), typowy prawnik akademik, oderwany od praktyki, wykazał w tej materii ostrożność: „Co to jest Prawo? W tej kwestii napisano, jak to wykazuje ich istnienie, całe biblioteki, nie osiągając jednak definitywnych rezultatów”³ – a pisał w istocie to samo, co nieco wcześniej stwierdzał prawnik o zakresie zainteresowań znacznie wykraczającym poza prawo, Leon Petrażycki (1867–1931): Immanuelowi Kantowi nie udało się przedstawić definicji prawa, a „po nim pracowało nad tym problemem wielu innych wybitnych myślicieli, filozofów i prawników; mimo to i dziś jeszcze prawnicy szukają definicji dla swojego pojęcia prawa”⁴. Francuski filozof prawa i jednocześnie, co nie pozostawało bez wpływu na jego sposób myślenia o prawie i przede wszystkim o jego nauce, adwokat cywilista, Christian Atias (1949–2015) po upływie kolejnych 50 lat zauważył z bardziej praktycznej perspektywy, że „jeżeli zbierze się dwudziestu prawników i poprosi o przekazanie ich definicji prawa, można mieć pewność, że uzyska się co najmniej dwadzieścia definicji, a prawdopodobnie nawet jeszcze więcej”⁵.

O ile z powyższego zestawienia nie powinno wynikać to, że liczba definicji prawa, jeżeli da się ją w ogóle ustalić, jest zmienna w czasie, o tyle nie może budzić wątpliwości ogromne zróżnicowanie poglądów co do istoty tego, czym jest to, czym zajmują się prawnicy – i przedstawiciele nauki prawa – i co zatem określa przedmiot ich naukowej refleksji.

Prawo nie jest jedynym przedmiotem wiedzy – a może nauki, jeżeli wyjdzie się od najprostszej definicji nauki, jaką posłużył się Władysław Tatarkiewicz: wśród różnych odmian wiedzy nauka wyróżnia się nie obiektywnością, ogólnością czy intersubiektywnością, lecz uporządkowaniem⁶ – co do którego przedmiotu nie ma konsensu osób nim się

³ H. Kantorowicz, *The Definition of Law*, oprac. A.H. Campbell, Cambridge 2014, s. 1.

⁴ L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa i moralności* [w:] tegoż, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, oprac. A. Kojder, Warszawa 1983, s. 167.

⁵ Ch. Atias, *Progress in Legal Science*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 1985/2, t. 71, s. 173.

⁶ W. Tatarkiewicz, *Cywilizacja i kultura* [w:] tegoż, *O filozofii i o sztuce*, Warszawa 1986, s. 155. Autor ten przedstawił też bardziej rozbudowane określenie nauki, wychodzące od tego, że „nauka nawiązuje do wiedzy potocznej, usiłuje ją w szczegółach

zajmujących. Jednakże, prawo istotnie wyróżnia się pod tym względem. Mimo to nie powinno się dzielić tezy o wyjątkowości prawa, a tym samym jego pełnym autonomizmie w sferze nauki, skutkiem której to tezy jest utrzymujący się, mimo różnych prób jego zarzucenia, pewien izolacjonizm, czy raczej samoizolacjonizm, nauk prawnych (od strony prawników mogący nosić chlubne określenie autonomizmu).

*

W dotychczasowej polskiej oficjalnej klasyfikacji nauk sporządzonej dla celów nadawania stopni naukowych i tytułu naukowego, nauki prawne, wchodzące w skład obszaru nauk społecznych, formalnie oddzielonego od nauk humanistycznych (rozdział ten, mający wytłumaczenie jedynie historyczne, w ogóle nie pasuje do nauk prawnych), stanowią w jego obrębie, obok nauk społecznych i ekonomicznych, dziedzinę nauk; w jej ramach wyróżnia się z kolei trzy dyscypliny: prawo, nauki o administracji i prawo kanoniczne⁷. Podział na dyscypliny jest szczególnie istotny z tego powodu, że stopnie naukowe są, jak dotąd, nadawane w zakresie dyscyplin; tytuł naukowy profesora odnosi się już do dziedziny.

O ile nie ma wątpliwości co do – tradycyjnego od czasów średniowiecza – wyodrębnienia prawa (przy wszelkich problemach delimitacji pola badawczego tej dyscypliny) i prawa kanonicznego (którego pozycja stała się jednak, z dość oczywistych powodów, nieporównanie słabsza niż w średniowieczu)⁸, o tyle podstawa wyodrębniania, i to w liczbie mnogiej, nauk o administracji jest mało klarowna. Na kontynencie europejskim nauka (z reguły jedna, nie w liczbie mnogiej) administracji (*Verwaltungswissenschaft*, *science de l'Administration*, *scienza*

ulepszyć i rozwinąć systematycznie, z możliwą zupełnością, ścisłością, ostrożnością, odpowiedzialnością, bezstronnością”, ale „ulepszając ją, wprowadziła do niej wiele zmian istotnych, a nawet stworzyła wreszcie inny obraz świata, od naturalnego zasadniczo różny” (W. Tatarkiewicz, *Droga do filozofii* [w:] tegoż, *O filozofii i sztuce*, s. 24).

⁷ Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 8.08.2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych (Dz.U. Nr 179, poz. 1065).

⁸ Por. W. Góralski, *Przyszłość prawa kanonicznego w Polsce*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2009/1, t. 19, s. 167i n.

Hubert Izdebski – profesor zwyczajny na Wydziale Prawa Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS, do 2015 r. – na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego; członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk; wieloletni członek Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, w latach 2012–2016 sekretarz Komisji; radca prawny, adwokat; przewodniczący jednego z trzech zespołów, które przygotowały projekty założeń do nowej ustawy o szkolnictwie wyższym („ustawa 2.0”); autor wielu książek z zakresu prawa publicznego oraz jego podstaw teoretycznych i historycznych.

Książka ma charakter postdyscyplinarny. Stanowi próbę zachęcenia do refleksji nad przemianami współczesnej nauki. Zarazem jest to głos w debacie nad proponowanymi zmianami w ustawodawstwie dotyczącym szkolnictwa wyższego i nauki. Uwzględni zarówno aktualny stan prawny obowiązujący w Polsce, w tym projekt ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce („ustawa 2.0”, „konstytucja nauki”), jak i ogromną liczbę publikacji z zakresu naukoznawstwa, uznanych na arenie międzynarodowej. Autor podzielił swoje rozważania na trzy części, w których zawarł:

- 1) dociekania nad, dyskutowaną co najmniej od XIX w., naukowością nauki prawa;
- 2) odniesienia nauki prawa do innych nauk społecznych i humanistycznych oraz innych obszarów wiedzy naukowej w kontekście społecznych uwarunkowań funkcjonowania współczesnej nauki;
- 3) ogólne uwagi o nauce i naukowości, z których wynika potrzeba maksymalnego zachowywania tradycyjnych wartości nauki, w szczególności wartości etycznych.

Książka jest przeznaczona dla szerokiego grona osób związanych z nauką, m.in. pracowników naukowych różnych specjalności, osób zainteresowanych filozofią nauki oraz ogólnymi problemami prawoznawstwa.



9788381247450 W01P01

ISSN 1897-4392
ISBN 978-83-8124-745-0



9 788381 247450

ZAMÓWIENIA:

INFOLINIA 801 04 45 45, FAX 22 535 80 01

ZAMOWIENIA@WOLTERSKLUEWER.PL

WWW.PROFINFO.PL